

## **Uczestniczyć jeszcze bardziej. Rozmowa z Łukaszem Jasiną**

Permanently sędzimy, że bierzemy w czymś udział. Wszystko stało się emocjonalne i po raz pierwszy mamy poczucie uczestniczenia nawet bez żadnej wirtualnej rzeczywistości. Możemy – tak jak kiedyś ludzie na rzymskim hipodromie – podnieść kciuk w górę lub kciuk w dół – mówi Łukasz Jasina w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Metawersum i doświadczanie nowej (nie)rzeczywistości”.

**Hanna Nowak (Teologia Polityczna):** Z jednej strony metaversum opisuje się jako naturalną kolej internetu i przestrzeń otwierającą wiele możliwości w rozmaitych dziedzinach życia: diagnostyce medycznej, turystyce, i po prostu szeroko pojętym doświadczaniu rzeczywistości. Z drugiej strony słyszymy o czyhających tam zagrożeniach. Jak Pan sądzi, ile z tych przewidywań się sprawdzi?

**Łukasz Jasina (historyk, publicysta):** Trudno to przewidzieć. Metawersum z jednej strony jest czymś nowym, ale jak się mu bliżej przyjrzymy, dostrzeżemy projekt, który już wielokrotnie widywaliśmy – projekt utopii zmieniającej wszystko i umożliwiającej rzeczy, do których nie mieliśmy wcześniej dostępu. Podobne projekty pojawiają się od bardzo wielu lat. Po raz pierwszy jednak – w sensie czysto społecznym – budzi on w nas zdecydowanie więcej obaw. A utopia

przecież musi oznaczać coś lepszego. Raj, komunizm, Utopia Tomasza More'a – miały być lepsze od świata, w którym wszyscy żyliśmy w momencie, kiedy ten projekt zaczynał się pojawiać.

Projekty tego rodzaju są też odzwierciedleniem pewnych lęków. Obecnie po raz pierwszy patrzymy w przyszłość z takim pesymizmem. Koncept samego metawersum pojawił się w twórczości Neala Stephensona, który ukuł ten termin w powieści *Zamiec*. Oznaczał on Internet połączony z trójwymiarową, wirtualną rzeczywistością, czyli po prostu możliwość smakowania, czucia, widzenia tego, co się będzie działo. Jak na razie, z tych utopijnych pomysłów, które zresztą pojawiają się w kinie od dłuższego czasu, sprawdza się również to, że coraz większe znaczenie mają wielkie korporacje, które zaczynają światem rządzić. Kreują rzeczywistość w stopniu większym od państw i bardzo poważnie ingerują politycznie w to, co się dzieje. Czy idziemy w tym kierunku? Kto wie. Jest to kwestia techniczna, ale musimy pamiętać, że różnego rodzaju zapowiedzi przyszłości, w której występuje sieć 3D i równoległa rzeczywistość na razie się nie spełniły. Nie mamy zatem specjalnie powodów, żeby ufać iż nastąpią.

**Angelika Gifford z Facebooka podkreśla, że tworzenie metawersu to projekt rozpisany na lata, a nie zmiana, która nagle zaskoczy wszystkich użytkowników. Dużo mówi się również o transparentności działań. Użytkownicy przekształcają się w uczestników. Czy jest tak rzeczywiście?**

Myślę, że uczestnikami stajemy się już w świecie nietrójwymiarowym. Media społecznościowe spowodowały w ciągu ostatnich dwudziestu lat rewolucję, dzięki której zyskaliście poczucie uczestnictwa. Bardzo

często jednak jest to jedynie ułuda. Ci wszyscy, którzy wpisują swoje komentarze pod politycznymi postami na Facebooku czy Twitterze, mają poczucie, że uczestniczą w polityce i dialogują z politykami publikującymi tam swoje tezy. Jest to poniekąd prawdą. Jak pokazał popularny ostatnio film „Don't Look Up”, politycy pod wpływem różnego rodzaju internetowych fal zmieniają swoje decyzje. Zazwyczaj jednak jest to czysto fikcyjne poczucie uczestniczenia, które jest jednocześnie bardzo dla nas ważne. Permanentnie sądzimy, że bierzemy w coś udział. Wszystko stało się emocjonalne i po raz pierwszy mamy poczucie uczestniczenia nawet bez żadnej wirtualnej rzeczywistości. Możemy – tak jak kiedyś ludzie na rzymskim hipodromie – podnieść kciuk w górę lub kciuk w dół. Są to rzeczy, które właściwie tylko technicznie się zmieniły. Pragnienia człowieka pozostają dokładnie takie same. Mamy już poczucie, że coś zmieniamy, ale pojawiło się kolejne przeświadczenie: o możliwości naprawy świata, przejścia do innej, lepszej rzeczywistości – czyli tak naprawdę odejścia w kierunku indywidualnego poczucia istnienia. Coś takiego pokazali w pewnym sensie bracia Wachowscy w pierwszym *Matrixie*.

Jeśli chodzi o metawers, to jak na razie nie ma dowodów, aby była czymś więcej niż komercyjną ułudą. Funkcjonowanie w pewnych elementach rzeczywistości 3D jest jednak czymś zupełnie innym, niż faktyczne przejście do takiej rzeczywistości. To wymagałoby połączenia elementów bionicznych z elementami cyfrowymi, co na razie ciągle jest jeszcze niemożliwe.

**Metawersum to przestrzeń przekształcenia wielu kategorii. Nasze mózgi funkcjonują tam na zupełnie innych obrotach, poddawane są notorycznemu złudzeniu odczuwania. Rodzi to szereg pytań o**

**sposób przeżywania tej rzeczywistości i towarzyszące mu emocje.  
Jak będziemy radzić sobie z natłokiem realnych emocji  
wywołanych przez złudne doświadczenia?**

Myślę, że to wymaga wielu badań. Z drugiej strony jednak można przyjrzeć się temu, jak wygląda przeżywanie kogoś urodzonego koło 1960 roku, kto przeżył bez nowych mediów czterdzieści kilka lat, czy kogoś podobnego do mnie – kto zakosztował tego świata, jak był dorosły, ale jeszcze względnie młody, czy kogoś z pokolenia urodzonego w okolicach roku dwutysięcznego albo zaraz po, kto się całkowicie w takim świecie wychował. Sposób przeżywania emocji się zmienił na gruncie czysto technicznym – jeszcze zanim nastąpiło połączenie się naszych sieci nerwowych ze światem elektronicznym. Przecież kiedyś ludzie byli w stanie akceptować, że list między Polską, a USA przemierza się w obydwie strony przez miesiąc. Obecnie możemy robić wszystko w czasie rzeczywistym z ludźmi z całego świata. W ciągu kilku sekund są nam przekazywane wszystkie informacje. To gigantyczne przebodźcowanie jest ogromnym problemem, który ingeruje już w kwestie polityczne. Politycy muszą reagować na tego typu działania w mediach społecznościowych – choćby w polityce zagranicznej, którą trochę znam jako rzecznik MSZ.

Problem polega na tym, że kiedyś istniała szansa na ustalenie przekazu. Teraz zaś, kiedy możliwe jest zarejestrowanie wszystkiego i wypuszczenie w każdej chwili, w polityce myśli się głównie o odbiciu medialnym, a nie o rzeczywistości. Do tego dochodzi kwestia zmian naszego habitatu.

Myślę czasem, że mamy do czynienia ze swoistym *Black Mirror* jeszcze przed wdrożeniem gigantycznych projektów wirtualnej rzeczywistości, o których mówią w tym momencie wielkie korporacje. Jest to rzeczywisty problem powodujący masę społecznej frustracji.

Koncept ten może pójść w różnych kierunkach. Pojawią się całkowicie realne zmiany, takie jak obniżenie poziomu życia czy zmiany klimatyczne, które uświadomią nam, że „urocza” wizja 3D w zasadzie nam bardzo niewiele daje, bo po zaledwie milionie lat wciąż jesteśmy ewoluującym ssakiem z różnego rodzaju biologicznymi przyzwyczajeniami. Maskowanie tych problemów różnymi elektronicznymi sztuczkami może doprowadzić do bardzo negatywnych rezultatów.

### **Na ile działania związane z metawersum są wydmuszką marketingową?**

Czysty idealizm nigdy do końca nie zaistniał i myślę, że jedną z rzeczy, którą ten wielki biotech sprzedaje, jest pewnego rodzaju połączenie działalności korporacyjnej z bardzo silnym komponentem religijno-sekciarskim, przejawiającym się na przykład w prezentacjach nowych modeli iPhone'ów. W gruncie rzeczy, jest to w dalszym ciągu ten sam problem, z którym od wieków się spotykaliśmy. Kwestia biznesu wielkich korporacji handlowych, które przekraczają granice, istnieje już od czasów Wenecji i działań handlowych na Morzu Śródziemnym. Zagadnienie to jest też ogromnym problemem, z którym będzie się

stykało państwo. Przypomnijmy sobie sytuację, w której Twitter mógł zabronić wypowiadać się publicznie prezydentowi Stanów Zjednoczonych.

**Wspomniane już przez pana przebudźcowanie jest obecnie sporym problemem. Wiele osób podczas urlopu rezygnuje z Internetu. Tymczasem Metawersum to propozycja bycia w Internecie „jeszcze bardziej”. Jak sposób obecności naśladujący realność, bardziej autentyczne bycie, angażujące większą ilość zmysłów, wpłynie na tę kwestię?**

Myślę, że nie ma na to innej receptury, niż istniejący od dawna podział na publiczne i prywatne. Każdy z nas ma wewnątrz coś, czego nikt poza nami nie wie i czego nie mamy też powodu całej reszcie świata pokazywać. Nie ma co się pozbawiać tej odrębności, której wielu ludzi dobrowolnie się obecnie wyrzeka. Dzieje się to nawet już bez tych wszystkich prorocत्व głośzonych przez wielkich wodzów biotechu. Według mnie jednak, prędzej czy później, zacznie to tworzyć jakąś formę reakcji obronnej przynajmniej u części społeczeństwa. Może nawet doprowadzi do całkowitego odrzucenie technologii – jeżeli stanie się ona tak inwazyjna, że nie będziemy w stanie się przed nią obronić. Na razie jednak nikt nam w głowie nie siedzi. Musimy sami dotknąć, zautoryzować, wyrazić jakiś komunikat, żeby udostępnić informację o nas samych. Jeżeli jednak plany głośzone przez proroków postępu w końcu się urzeczywistnią, mogą spowodować całkowitą ucieczkę od cywilizacji tych, którzy nie będą chcieli żyć w świecie, w którym nie ma żadnej szansy zachowania prywatności. Bardzo prędko to dobro wolności korzystania z techniki, przekształca się w przymus.

Widzimy co dzieje się w Chinach w kwestii technologii rozpoznawania twarzy, która nam wydaje się dobrotliwą techniką umożliwiającą dostęp do telefonów czy tabletów.

Jestem historykiem mentalnie i z wykształcenia. Uważam więc, że warto założyć, że coś może pójść nie tak. Komunizm na przykład, wcale nie był na początku złą ideologią, a jedynie reakcją Karola Marksa na nieprawidłowe traktowanie robotników. Chrześcijaństwo, islam i inne religie też mają swoje przewinienia na sumieniu. Warto więc zakładać możliwe wersje przyszłości, a nie rzucać się w przepaść z przekonaniem, że otworzy się spadochron, którego nie mamy.

### **A może dostrzega pan jakieś zalety tej technologii?**

Ułatwienie życia jest rzeczą ważną. Rzeczywistość 3D pozwoli lepiej operować człowiekiem, diagnozować kwestie ekologiczne. Ale i tak w najbliższym czasie są rzeczy ważniejsze. To przede wszystkim pytania o to, skąd zdobyć prąd na omawiane przedsięwzięcia, jak wyżywić tych ludzi, którzy będą żyli w tej rzeczywistości 3D. O ile zadaniem metawersum będzie wspomaganie rzeczywistości, poprawianie jej tak, jak swego czasu prąd wynaleziony przez Edisona, film, czy kolej żelazna – będzie to zmiana pozytywna. Jeżeli zaś spowoduje zatracenie kontaktu z rzeczywistością, to bez wątpienia będziemy mieli do czynienia ze zmianami negatywnymi.

*Z Łukaszem Jasiną rozmawiała Hanna Nowak*

*Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury – państwowego funduszu celowego.*



Ministerstwo  
**Kultury**  
i Dziedzictwa  
Narodowego